

Wacław SZYSZKOWSKI

Edmund Burke w roku jubileuszowym Rewolucji Francuskiej

Edmund Burke in the Year of the Anniversary of the French Revolution

Revolucja jest skomplikowaną całością, jak samo życie, połączone z natchnieniem, ale i wartościami niemożliwymi do przyjęcia, z nadzieją i strachem, gwałtami i braterstwem.

François Mitterand, prezydent Francji

Premier chiński Zhou-En-Lai zapytany, co myśli o znaczeniu Rewolucji Francuskiej, miał odpowiedzieć: „Jest jeszcze za wcześnie wyrażać sąd w tej sprawie”.

(zapisał *Simon Shama*, angielski historyk, obecnie profesor Harvardu)

SYLWETKA BURKE'A JAKO PISARZA I POLITYKA

Edmund Burke (1729–1797), wybitny brytyjski pisarz polityczny i czynny polityk, urodził się w Dublinie, gdzie jego ojciec prowadził kancelarię adwokacką. Był Irlandczykiem, protestantem (z ojca protestanta, matki katoliczki). Miał trudności wejścia do elity rządzącej lub do klasy wyższej, nie posiadał arystokratycznych przodków ani fortuny. Irlandzkie pochodzenie na pewno nie pomagało mu w karierze życiowej. Dzięki swym talentom pisarskim i krasomówstwu stał się czołowym politykiem parlamentarnym, wbitnym pisarzem oraz mistrzem języka angielskiego w mowie i piśmie.

W wieku lat 15 rozpoczął studia wyższe w Trinity College w Dublinie. Dziś przed gmachem tego college'u — obecnie uniwersytetu — stoi jego pomnik. Po czterech latach uzyskał stopień akademicki B.A. (Bachelor of Arts), po czym dwa lata studiował prawo w Dublinie, kontynuował studia w Londynie, ale studiów prawniczych nie ukończył. Zajął się pisarstwem.

Jego kariera miała rozpocząć się w Londynie, gdzie przyjęto go do kręgu ówczesnej wielkości, jakim był Samuel Johnson. Jednocześnie do swych przyjaciół zaliczał takie znakomitości, jak aktor David Garrick, filozof David Hume i malarz Joshua Reynolds. Jego wcześniejsze publikacje obejmowały zagadnienia estetyki i filozofii. Wkrótce został prywatnym sekretarzem Williama Hamiltona, sekretarza do spraw Irlandii. Już był u pogrobu kariery.

Tymczasem sytuacja polityczna Anglii znalazła się na niebezpiecznym zakręcie. Król Jerzy III (panował 1760–1820) postanowił powiększyć swą władzę. Dominująca od dłuższego czasu w parlamencie i rządząca w kraju Partia Whig'ów (Whig Party, poprzedniczka Partii Liberalnej), dostrzegając niebezpieczeństwo naruszania struktury z takim talentem stworzonej przez Roberta Walpola, określanego jako pierwszego angielskiego premiera (był nim w latach 1721–1742). Po wstąpieniu na tron Jerzego III, Whigowie przeszli do opozycji. Sytuacja w partii wymagała gruntownej reorganizacji. W 1761 r. lord Rockingham (późniejszy premier) — rzecznik reform — zwrócił uwagę na młodego Burke'a, poznał się na jego zdolnościach oraz energii i zaangażował go na swego sekretarza w 1766 r. Wkrótce, dzięki poparciu patrona, Burke został wybrany z ramienia Whigów do Izby Gmin z okręgu Wendover. W ten sposób Burke znalazł się w miejscu, gdzie mógł zabłysnąć i wykazać się swymi talentami. Posłował później z różnych okręgów niemalże lat trzydzieści. Był liderem opozycji. Whigom udało się przeprowadzić w parlamencie szereg ustaw postępowych, mimo walki z królem i popierającymi go torysami. Kiedy pod koniec swej drogi życiowej przestał być członkiem Izby Gmin, właśnie dzięki torysom przyznano mu wysoką pensję emerytalną. Nie dorobił się majątku, żył w długach, jego wiejska posiadłość była poważnie obciążona hipotecznie.

Jako członek parlamentu żądał pojednania się z amerykańskimi kolonistami, oponując przeciw ich nadmiernemu opodatkowaniu. Dążąc do zreformowania Wschodnio-Indyjskiej Kompanii (East India Company), przyczynił się w 1787 r. do postawienia przed sądem gubernatora Indii Warrena Hastingsa, oskarżonego o korupcję i okrucieństwo przy sprawowaniu rządów w tej ówczesnej kolonii brytyjskiej. Po długotrwałym procesie Hastings został w 1795 r. uniewinniony przez Izbę Lordów. W oskarżeniu przeciw Hastingsowi Burke zaangażował się całkowicie; wkładając w nie wiele pracy, zacięcia i emocji. Wynik sprawy uznawał za swe poważne niepowodzenie życiowe.

Jego najslynniejsza książka *Rozważania o Rewolucji we Francji* (*Reflections on the Revolution in France*) została opublikowana w listopadzie 1790 roku, wyrażała zdecydowanie ujemną opinię o przewrocie we Francji. O pracy tej, która została uzupełniona pamfletami w tej samej materii w latach następnych, będzie mowa szerzej, jako o jednym z głównych tematów niniejszego artykułu.

Pomimo szczęścia w życiu rodzinnym i poważnych sukcesów w polityce, Burke, który uzyskał po śmierci większe niż za życia uznanie, nie miał łatwej egzystencji. Szczególnie w latach późniejszych. Należąc do ówczesnej elity intelektualnej, z przekonania konserwatysta, ale jak go określał biograf Russell Kirk, był jednocześnie wielkim liberałem w staroświeckim znaczeniu tego wyrazu. Stanowczo nie optował za równością wszystkich ludzi. Był zwolennikiem wolności, ale w pewnych granicach.

Przeciwstawiał się Jerzemu III, gdy ten ograniczał prawa parlamentu lub rozciągał władzę swą na ludzi zamieszkałych w koloniach. Co nie oznacza, aby był po stronie Amerykańskiej Rewolucji. Był wrogiem wszelkiej akcji rewolucyjnej. Zarzucał królowi, że bezprawnie dąży do zniszczenia praw kolonistów. Zresztą, i o tym musimy pamiętać przy studiowaniu jego ideologii politycznej, nie usprawiedliwiał on, w przeciwieństwie do Jeffersona, rewolucji. W jego światopoglądzie przeważała pewnego rodzaju determinacja historyczno-teologiczna, według której wypadki dziejowe następują zgodnie z opatrnością boską, której zarządzenia naruszają rewolucje i związane z nimi gwałty.

Zdaniem Burke'a, to Jerzy III był rewolucjonistą, naruszając przez gwałty ustalony w Ameryce porządek. Jego słynna mowa w parlamencie z roku 1775, żądająca pogodzenia się z koloniami, jest stawiana za wzór rozsądku, wyższej filozofii politycznej i logiki.

Jego polityczne przekonania szkodziły mu często w wyborach parlamentarnych, dlatego też zmieniał od czasu do czasu swe okręgi wyborcze. W latach siedemdziesiątych był wybrany z miasta Bristol, którego obywatele zarabiali krocie na toczącej się wojnie z amerykańskimi kolonistami. Dlatego też jego popularność zmalała. Odpowiadając na stare, jak w każdym parlamencie, problemy na tle zależności posła od wyborców, w liście do szeryfa miasta Bristolu postawił sprawę jasno i odważnie, oświadczając, że poseł nie jest sługą wyborców ani ich delegatem, lecz winien powodować się racjami ogólnymi oraz dobrem powszechnym ustanowionym przez Boga. Zagrożony w swym okręgu Bristolu, Burke musiał zmienić okręg wyborczy, aby być wybranym w miasteczku Malton (Yorkshire), skąd posłował aż do końca swego mandatu.

Burke wykazał w innych okolicznościach swą niezależną postawę i

odwagę w 1778 roku, podczas antykatolickich rozruchów, które mogły się przekształcić w krwawe pogromy ludności katolickiej i niszczenie jej mienia. Bronił w mowie i piśmie znienawidzonych przez motłoch „papistów”, a nawet nie obawiał się wejść w tłum demonstrantów, których uspokajał.

Zdawało się, że kiedy nastąpił jeden z najbardziej dramatycznych momentów w dziejach Francji, tj. obalenia systemu feudalnego i początków nowej ery ludzkości, Burke stanie po stronie rewolucji. Był przecież liberałem, adwokatem wolności, przeciwnikiem handlu niewolnikami oraz zwolennikiem reform krajowych. W tym okresie, wśród bardziej światłych sfer angielskiego społeczeństwa przeważał stosunek przychylny dla rewolucji. Bardziej radykalni spodziewali się przeprowadzenia podobnej rewolucji na wyspach. Tak myślał Paine w Londynie oraz Mirabeau w Paryżu. Natomiast Burke od samego początku był innego zdania.

GENEZA ROZWAŻAŃ O REWOLUCJI WE FRANCJI

Jak doszło do napisania *Rozważań*? Od połowy 1789 r. wypadki paryskie musiały poszerzyć horyzonty nie tylko angielskich polityków, ale i wielu mieszkańców wyspy interesujących się sprawami natury ogólniejszej. Chodziło im nie tylko o Francję. Wydarzenia zza Kanału zaczęto dopasowywać do polityki wewnętrznej Królestwa Brytyjskiego.

Jednym z wybitnych intelektualistów, zabierających głos w sprawie rewolucji, był Richard Price, duchowny, nie związany z żadnym konkretnym wyznaniem. Miał on okazję do parokrotnych starć z Burke'em na temat Ameryki. Stał on również po stronie kolonistów, ale wychodził z całkiem innych niż Burke założeń. Burke stał na gruncie praktycznym, żądał rozważy i ostrożności. Natomiast Price walczył o prawa abstrakcyjne. Potępiał przy tym niereprezentatywny system demokracji w W. Brytanii, zachwalając zdobycze demokratyczne we Francji.

Spór między dwoma ideologami ujawnił się podczas bankietu w dniu 4 listopada 1789 r., kiedy to Price wypowiadał się z wielką sympatią o wypadkach we Francji. Bankiet zakończył się podjęciem uchwały zawierającej życzenia pomyślności dla francuskiego Zgromadzenia Narodowego. Należy tu wspomnieć, że dla Burke'a tylko rewolucja angielska z 1688 r. była wielkim osiągnięciem, a wszelkie dalej idące projekty radykałów nie były po jego myśli. W tych właśnie kontrowersjach należy szukać genezy książki Burke'a¹. Wyglądało, że Burke będzie musiał, wcześniej czy później, zająć

¹ F. A. Dreyer: *The Genesis of Burke's Reflections*, „Journal of Modern History” vol. 50, 3, 1978, s. 462-479.

stanowisko w tej sprawie. Poglądy Price'a stały się dla niego punktem wyjścia. Uważał, że musi mocno uderzyć w Price'a i stanąć w obronie ancien régime'u, zapobiegając jednocześnie rozprzestrzenianiu się w Anglii francuskich idei rewolucyjnych². Może jest pewną dozą przesady, że w całej tej kontrowersji i następującej później polemice, ogarniającej najszersze kręgi, chodziło nie tyle o Francję, co o wewnętrzne sprawy monarchii brytyjskiej.

Burke, w tym okresie końca lat osiemdziesiątych XVIII stulecia, znajdował się chwilowo w izolacji politycznej, nie miał najlepszych stosunków w swej partii. Po śmierci protektora, lorda Rockinghama (1782), jego znaczenie w partii wyraźnie zmalało. Nie publikował już, jak dawniej, rzeczy związanych z bieżącą polityką. Dotychczas wypowiadał się w swych przemówieniach parlamentarnych. Temat francuski nie pasował w tym czasie do Izby Gmin. Burke wiedział, że nie będzie w stanie przekonać członków Gmin, że Rewolucja Francuska jest nieszczęsnym zdarzeniem, a nie triumfem postępu. Wybrał inny sposób oddziaływania na opinię publiczną, mianowicie formą listu do swego znajomego Francuza, z zamiarem późniejszego opublikowania listu.

W książce (list rozszerzył się do książkowych rozmiarów) nazwisko adresata zostało utajone, ale historycy z łatwością je odcyfrowali. Był nim Charles-Jean-François Depont (według innej pisowni DePont, 1767–1797), pochodzący z zamożnej rodziny prawniczej z Metz. Charles Depont ze swym ojcem odwiedził Anglię w 1785 roku. Obaj złożyli wizytę Burke'mu w jego posiadłości ziemskiej w Beaconsfield.

W listopadzie 1789 — młody Depont napisał do Burke'a zapowiadając swą wizytę w Anglii w przyszłym roku, prosząc jednocześnie o opinię na temat ostatnich wydarzeń we Francji. Młody człowiek stał po stronie rewolucji, z zachowaniem jednak ostrożnego optymizmu.

Był członkiem klubu jakobinów, którzy — jak wiadomo — zaczęli zbierać się już od października 1789 r., przyznał jednak, że dręczą go wątpliwości. List Deponta stał się dobrą okazją dla Burke'a do napisania obszernego listu. Po otrzymaniu odpowiedzi, Burke napisał drugi list, wreszcie trzeci. Pierwszy i ostatni z listów złożyły się na okazałych rozmiarów książkę pod wymienionym już tytułem: *Reflection on the Revolution in France*.

W ten sposób z listów prywatnych wyłoniła się książka, która okryła autora sławą.

² F. P. Lock: *Burke's Reflections on the Revolution in France*, London 1985, s. 51–52.

GŁÓWNE TEZY ROZWAŻAŃ

Książka w ciągu dwustu lat miała dziesiątki wydań w języku oryginału oraz w tłumaczeniach na wiele języków³. Prezentacja przez autora paruset stron druku bez podziału na rozdziały, nie ułatwia czytania.

Tematem pracy miała być rewolucja francuska, jednak autor, przy okazji, poruszył wiele innych dziedzin, jak wewnętrzną politykę Anglii, zajmował krytyczne stanowisko w stosunku do wieku Oświecenia, omawiając też inne kwestie, nie związane ściśle z ówczesną Francją.

Mimo wielu braków i niedociągnięć książka przysporzyła autorowi sławy nie tylko w Anglii, ale i na kontynencie. Jednocześnie praca ta oraz inne jego publikacje miały poważny wpływ na kształtowanie się w XIX i XX wieku nowoczesnej doktryny konserwatywnej. Każdy pisarz polityczny czy historyk, który zajmuje się wydarzeniami zapoczątkowanymi zburzeniem Bastylii 14 lipca 1789 roku, nie może ominąć w swych studiach książki Burke'a, bez względu na przekonania, jakim hołduje.

Od czasu ukazania się książka ta jest namiętnie czytana, krytykowana, lżona i wyśmiewana, a jednocześnie wychwalana. W najnowszej, wydanej jednocześnie w W. Brytanii oraz Stanach Zjednoczonych monografii Burke'a, angielskiego uczonego Stanleya Aylinga⁴ podkreśla wielką zdolność reagowania Burke'a na bieżące wydarzenia i problemy. Wykazuje to na przykładzie jego przemówień w Izbie Gmin czy gdzie indziej, w artykułach i pamfletach, i w ogromnej korespondencji. Porusza w nich tematy historii, polityki, religii, wreszcie samego życia. Pisze dalej Ayling: „Nawet jego najsłynniejsze dzieło *Rozważania o Rewolucji we Francji*, jest jednak częściowo historyczno-filozoficznym traktatem, gdzie tylko ubocznie i nawiasowo sedno książki tkwi w jego namiętnej i wrogiej reakcji na wypadki we Francji oraz do nieświadomego szaleństwa tych Brytyjczyków, którzy te wypadki witają serdecznie”.

Byłoby może niecelowe, a przede wszystkim niemożliwe, streszczać dokładnie książkę, w której wiele miejsca poświęcono gloryfikacji rewolucji angielskiej z lat 1688/89 i rozważaniu ówczesnego ustroju politycznego wyspy. Burke nie oszczędza filozofii i ideologii wieku Oświecenia, którego wpływy tak dotkliwie zaważyły na przebiegu rewolucji francuskiej. Wspomnijmy przeto o najważniejszych jego zastrzeżeniach w stosunku do rewolucji.

³ Autor tego szkicu korzystał z wydania z 1968 r., ed. Conor Criuse O'Brien (Harmondsworth, Penguin). Pełny tytuł dzieła brzmi: *Reflections on the Revolution in France and the Proceedings in Certain Societies in London Relative to That Event in a Letter Intended to Have Been Sent to a Gentleman in Paris*.

⁴ S. Ayling: *Edmund Burke. His Life and Opinions*, New York 1988, s. XV.

Nienawidząc jej, Burke nie oszczędza również abstrakcyjnej filozofii Rousseau, którego nazywa „szalonym Sokratesem Zgromadzenia Narodowego”. Uważa jednak, że niedopuszczalna jest interwencja zbrojna ze strony Europy⁵. Jego niechęć do mieszania się w sprawy wewnętrzne innych krajów, dotyka również Polski (o czym pisał w 1772 r. w „Annual Register”), kiedy porusza tematy jedności Europy. Burke protestował przeciw zbrojnej interwencji mocarstw gwałcących prawa europejskich krajów do wolności. Już wówczas uznawał idee nacjonalizmu, a ponadto, czyż nie był on już wtedy wizjonerem przewidującym wyłanianie się po II wojnie Europejskiej Wspólnoty? W swoich rozważaniach widział Europę faktycznie jako jedno wielkie państwo, oparte na podstawach prawa powszechnego (*common law*), z uwzględnieniem prowincjonalnych zwyczajów i lokalnych powiązań. Jakobinów oskarża o niszczenie powiązań utrzymujących jedność europejską.

W 1791 r. w przemówieniu w parlamencie oświadcza, że gdyby francuscy rewolucjoniści mieli na widoku tylko własne sprawy, nikt nie miałby prawa do mieszania się w ich problemy.

Pamiętajmy, że Burke pisał swoje listy włączone do książki, kiedy wypadki we Francji nie zaszły jeszcze tak daleko, król i królowa byli wolni, wielki terror był sprawą przyszłości. Ale to było już po wypadkach październikowych 1789 r., kiedy motloch zmusił króla do opuszczenia Wersalu i zamieszkania w pałacu Tuilleries, przed uwięzieniem króla w Temple w sierpniu 1792 r. i przed jego egzekucją. W dużym stopniu Burke przewidywał okropności rewolucji, jakie objawiły się już po napisaniu książki. A więc wzmożenie się gwałtów, wzmożone prześladowanie religii, duchownych i Kościoła. Dosłownie pisał, że Król i Królowa pójdą do grobu w ślad za szlachtą. Jedna frakcja rewolucyjna będzie niszczyć drugą, wodzowie rewolucji będą się zmieniać, nastąpi ponury i straszliwy proces upadku jednej władzy, przechodzącej sukcesywnie na inną, jednych władców na rzecz innych, też potencjalnych stracenców. Rewolucja będzie pożerać własne dzieci. Jakobini będą usiłowali rozszerzyć terror na całą Europę, a nawet na Anglię. W końcu, kiedy nieład i cierpienia dojdą do zenitu, wówczas znajdzie się wojskowy dyktator, który przywróci pozory porządku, depreczując wolność, równość i braterstwo, które to zasady i odpowiadające im hasła miały być ustalone przez rewolucjonistów na zawsze⁶.

Sprzeciwiając się rewolucji i popierając wojnę przeciw Francji, Burke bardziej opierał się na racjach międzynarodowych niż na wewnętrznych. Re-

⁵ A. Cobban: *Edmund Burke and the Revolt against the Eighteenth Century*, New York 1960, sec. ed., s. 113.

⁶ *Reflections...*, *op.cit.*, *passim*. Por. przedmowę R. Kirka do wydania: New York 1966 w serii „Classics of Conservatism”. Kirk jest uważany w Stanach Zjednoczonych za wybitnego eksperta od Burke’a, s. XVI-XVII.

wolucja — powiadał — była skierowana nie tylko przeciw własnemu rządowi, ale przeciw międzynarodowemu porządkowi społecznemu, który jest wspólny dla całej Europy⁷. Burke nie omieszkiał w późniejszych swych pracach wytknąć dążenia rządów rewolucyjnych do powiększania terytoriów znajdujących się pod wpływami Francji na granicy reńskiej oraz włoskiej. Po wydaniu swych *Rozważań*, Burke nadal krytykował rządy rewolucyjne i wydarzenia, które zmieniały geografę polityczną Europy. Późniejsze wypadki, które nastąpiły we Francji, nie osłabiły oczywiście jego wojowniczego stosunku do rewolucji, szczególnie do terroru i innych wstrząsów.

Dodajmy jeszcze jeden fragment z jego uwag, które świadczyłyby o zdolności przewidywania, a zgłaszanych już w okresie późniejszym. Głosił jeszcze przed Fichtem (Reden an die deutsche Nation 1807/08) tezę o przetaczaniu się koła historii stopniowo z epoki dynastycznej do epoki nacjonalizmów. W wieku XVIII, kiedy najtęższe umysły nie napomykały nawet o możliwościach bujnego rozwoju czynników nacjonalistycznych w świecie, jego myśl polityczna zaczęła doceniać znaczenie narodu. Można powiedzieć, że Burke był chyba jednym z pierwszych myślicieli lub, używając słownictwa nowoczesnego, politologiem, który nadał doktrynie narodowości bardziej konkretne kształty⁸.

POGLĄDY BURKE'A PO DWUSTU LATACH

Książka Burke'a pod koniec 1790 r. miała już nakłady kilkunastu tysięcy egzemplarzy. Była bestsellerem, tłumaczonym na wiele języków — przede wszystkim — na język francuski, czego dokonał Charles Depont, anonimowy adresat listów, który znał jej treść na długo przedtem. Tłumaczenie ukazało się w księgarniach paryskich już 29 listopada 1790 roku, czyli w tym samym miesiącu co oryginał angielski w Londynie (tego, w dwieście lat później, możemy tylko pozazdrościć osiemnastowiecznym księgarzom i wydawcom, tak zawrotnej dla nas szybkości). Czytelnicy francuscy wykupili w krótkim czasie dwa i pół tysiąca egzemplarzy. Do czerwca 1791 r. książka ukazała się dodatkowo w dziesięciu nakładach, nie znamy jednak ogólnej liczby egzemplarzy. Ogłaszane w pismach francuskich recenzje były przeważnie niekorzystne dla autora; na ogół lekceważono znaczenie tej pracy.

Będziemy mogli tylko pokrótce scharakteryzować bogatą literaturę w formie recenzji w prasie codziennej oraz w periodykach⁹. Z grona bardziej

⁷ A. Cobban: *op.cit.*, s. 124.

⁸ *Ibid.*, s. 130.

⁹ Zainteresowanych szczegółami reakcji społeczeństwa angielskiego na książkę Burke'a odsyłam do nie opublikowanej jeszcze pracy doktorskiej dr Ewy Małek pt. *Wojna pam-*

znanych krytyków należy wymienić Jamesa Mackintosha, którego obszerniejsza praca ukazała się niedługo po *Rozważaniach*. Jego książka, napisana starannie i w tonie umiarkowanym, odrzucała główne tezy Burke'a, broniła rewolucji, uspokajająco dowodziła, że Anglia nie ma powodów obawiać się reform na wzór francuski. W parę lat później (1793) Mackintosh zmienił swe poglądy, przyznał się do błędów, uznając za słuszne wiele z argumentów Burke'a. Najgroźniejszym z adwersarzy był Thomas Paine (*The Rights of Man*, w dwóch częściach — 1791, 1792). W następnych latach opinia społeczeństwa w Anglii powoli zaczęła się przechylać na stronę poglądów Burke'a. Whigowie w końcu przestali popierać ideologię Rewolucji Francuskiej, a jej dawni zwolennicy, jak poeci Coleridge, Southey i Wordsworth, przeszli na stronę Burke'a. Po wydarzeniach lat 1792–1794 jakobini nie mogli już liczyć na sympatię wyspiarzy.

W XIX wieku wielu pisarzy angielskich (np. William Lecky) lub francuskich (np. Alexis de Tocqueville) znajdowało się pod wpływem Burke'a. Jakże pasjonujący temat zbieżności poglądów i ich rozbieżności, czeka jeszcze na wnikliwe opracowanie.

Era wiktoriańska była dla Burke'a więcej niż laskawa. Thomas Macnigt cenił jego niechęć do abstrakcyjnych zasad, aprobował jego tendencję do praktycznego rozwiązywania problemów politycznych oraz do utylitarnej filozofii. Podobnie jak wielu innych uważał Burke'a za proroka. Historyk i polityk lord Maculay (1800–1859), choć sam nie napisał poważniejszego studium o wykładni rewolucji Burke'a, widział w nim największego człowieka od czasów Milтона. Henry Thomas Buckle (1821–1862), autor słynnej *Historii cywilizacji Anglii*, nie zgadzał się z Burke'm w wielu punktach. Rewolucję we Francji uważał za nieuniknioną, widział w niej wielki skok ludzkości naprzód, choć jednocześnie przyznawał, że wszystkie rewolucje miały tendencje do zbrodni i wynaturzeń. Pod wpływem Burke'a znajdował się poeta Alfred Tennyson (1809–1892) oraz William Yeats (1863–1939), irlandzki poeta i dramaturg (1923 literacka nagroda Nobla). Ten ostatni potępiał również rewolucję rosyjską z 1917 r. za jej gwałty i lekceważenie praw człowieka. W jednym z poematów Yeatsa, pt. *The Second Coming* (1919) znajdujemy fragment poświęcony Marie Antoinette. Komentatorzy Yeatsa uznali, że fragment ten był pisany pod wpływem *Rozważań* Burke'a, który rzeczywiście słowami pełnymi emfazy użalał się nad królową. Ta szeroko znana apostrofa Burke'a była surowo krytykowana przez jego przyjaciół za nadmiar sentymentalizmu. W 1792 r. z góry na rok przed egzekucją, ale jeszcze przed

fletów wokół traktatu Edmunda Burke'a; Reflections on the Revolution in France, obronionej na Uniwersytecie Łódzkim w 1988 r. W pracy tej znajdujemy obszernie omówienie literatury.

uwęzieniem, książka w tłumaczeniu francuskim dotarła różnymi drogami do królowej. Gdy doszła przy czytaniu do słów stanowiących niemalże elegię żalobną w odniesieniu do jej losów, Marie Antoinette, jak poświadczyła garderobiana, załapała się łzami i długo nie mogła dojść do siebie, aby dokończyć lektury¹⁰. Później surowymi krytykami Burke'a byli: Lewis Namier (1888–1960) oraz John Brocke — w życiorysie opracowanym dla *History of Parliament* (1964)¹¹. Należałoby jeszcze zatrzymać się chwilę nad poglądami w podobnych sprawach Marksa i marksistów¹². Rewolucja Francuska, jak wiadomo, stanowiła dla większości marksistów kategorię niemalże „religijną”, sanctum sanctorum ich światopoglądu, wobec czego jakiegokolwiek ciemne plamy czy załamania nie miały charakteru istotnego. Jeśli zaś chodzi o samego Karola Marksa, to ten — według często cytowanego przypisu — zamieszczonego w *Kapitale*, oskarża niedwuznacznie Burke'a, iż został wykupiony przez swoich angielskich chlebobawców, czyli angielską oligarchię, aby krytykować Rewolucję Francuską, podobnie jego popieranie wolności dla Amerykanów zostało opłacone przez amerykańskich kolonistów¹³.

Natomiast Harold Laski (1893–1950), choć marksista, starał się zachować wobec Burke'a pozycję rzeczową i obiektywną. Laski przyznaje, że w sprawach dotyczących Irlandii, Ameryki oraz Indii, Burke, dzięki swej dalekowzroczności, wkroczył śmiało w przyszłość. Jeśli zaś chodzi o stosunek do Rewolucji Francuskiej, Laski bliższy jest Paine'owi niż Burke'owi, zarzucając temu ostatniemu, że nie tylko nie zrozumiał całego procesu rewolucyjnego, ale go nienawidził¹⁴.

Problem aktualności poglądów Burke'a na Rewolucję Francuską z natury rzeczy łączy się ściśle z przypadającą w tym roku dwusetną jej rocznicą. Rząd francuski z prezydentem Mitterandem na czele zaplanował nadać rocznicy rangę ogólnoświatową. Nasuwa się przypuszczenie, i tu pozwolimy sobie na uproszczenie nieco całej tej sprawy, że zwolennicy poglądów Burke'a, o ile będą brali udział w uroczystościach — będą świętowali z poważnymi zastrzeżeniami, natomiast entuzjaści rewolucji, zamykając oczy na krytykę, będą święcić rocznicę.

Dla przeciętnego Francuza rocznica wiąże się z nowymi niegdyś, choć teraz nieco wyblakłymi hasłami — Wolność, Równość i Braterstwo — dostatecznie wynaturzonymi w okresie terroru powstania w Wandei.

¹⁰ S. Ayling: *op.cit.*, s. 202.

¹¹ F. P. Lock: *op.cit.*, s. 190 i n.

¹² *Ibid.*, s. 194 i n.

¹³ *Ibid.*, s. 194–195.

¹⁴ *Ibid.*, s. 195–196.

Rewolucja otoczona była mitami, które historycy od dawna usiłują zde-maskować¹⁵. Słynne, przypisywane Marii Antoninie, słowa skierowane pod adresem głodujących, by jedli ciastka zamiast brakującego chleba, które to powiedzenie miało doszczętnie skompromitować królową, okazało się apokryfem. Słowa te włożył Rousseau w usta nie wymienionej z imienia księżniczki w swoich *Wyznaniach (Confessions)*, pisanych jeszcze przed przybyciem Marii Antoniny do Francji. A dalej, wersja oswobodzenia licznych więźniów podczas zdobywania Bastylji 14 lipca, okazała się historycznym fałszem. Uwolniono wówczas jednego bądź zaledwie kilku więźniów.

Zakrojono na wielką skalę uroczystości rocznicowe. Dla szerokich mas, żądnych jak zawsze igrzysk, przeznaczono zabawy ludowe na Placu Bastylji oraz widowisko „Dźwięk i Światło” na Polach Elizejskich. Z podziwu godną pomysłowością handlarze sprzedawali egzemplarze dolnej bielizny, opatrzone znakiem miniatury gilotyny. Ta „gilotynka” była reklamowana jako instrument humanitarny, działający szybko i bezboleśnie, co jest nieprawdą, ponieważ bardzo często zdarzało się, że egzekucja do jej pełnego zakończenia, wymagała kilku cięć. Gilotyna miała być narzędziem likwidującym głównie i przede wszystkim znieawidzonych arystokratów i podpory ancien régime'u, wówczas gdy w rzeczywistości zostało niezbitie ustalone, że w liczbie mordowanych w ten sposób ofiar było zaledwie 10% szlachty. Między mity też trzeba włożyć, że gilotynowanie było główną formą egzekucji. W rzeczywistości, większość z czterystu tysięcy uśmierconych przez rewolucję, była zastrzelona, spalona lub utopiona. W tych warunkach, nic dziwnego, że gilotyna nie weszła do kanonu świętowanej i czczonej przez naród rocznicy, będąc raczej zaliczoną do kategorii tabu.

Natomiast spostrzegamy tutaj inny interesujący fenomen. Zwolennicy Burke'a może nawet o tym nie wiedzą, że idąc jego śladami, popierają kontrrewolucyjne manifestacje. Planowano zorganizowanie przez prawicowe koła katolickie masowej Mszy św. na Placu Zgody, w intencji „Męczenników” rewolucji. Dla niektórych rocznica ta jest okazją do żałoby.

Jednak dla tych, należących do większości, których republika indoktrynowała przez pokolenia, więcej znaczą hasła Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela, choć o 13 lat późniejsze, od haseł wolnościowych i humanitarnych amerykańskiej Deklaracji Niepodległości z 1776 roku. O ciemnych stronach rewolucji, jak masakra wrześniowa z 1793 r., jak terror 1793-94

¹⁵ Por. artykuł J. Topolskiego: *Mit rewolucji w pisaniu historii*, „Polityka” nr 27, 8 VII 1989, w którym autor przedstawia w szerokim ujęciu zgubny wpływ ogólnie rozpowszechnianych, popularnych pseudo-prawd lub zmyślonych faktów, deformujących właściwe poglądy na wydarzenia. Autor wskazuje też na szkodliwość ideologizacji przy pisaniu dziejów, tworzącej tzw. mity rewolucji.

lub powstanie w Wandei, stłumione kosztem kilkuset tysięcy zamordowanych, lepiej przemilczeć.

Historycy francuscy w swych poglądach na rewolucję francuską są podzieleni. Wiele światła na nią rzuca jeden z najświeższych głosów w tej sprawie, a mianowicie Stanisława Salmonowicza, w artykule recenzyjnym, na tle pracy J. Solé o Rewolucji Francuskiej¹⁶. Pisze Salmonowicz: „Przez kilka ostatnich generacji, kontynuując tradycje republikańskiego mitu Rewolucji Francuskiej, który utrwalił Alphonse Aulard, oficjalna, od dawna już we Francji akademicka historiografia Rewolucji była historiografią jakobińską.” [...] Zasadniczym celem była, z jednej strony gloryfikacja wyolbrzymionego na miarę całej Francji ruchu oddolnego mas paryskich (sankiulotów), a z drugiej strony, osiągnięć i metod działania Góry, w szczególności symbolizowanego przez Robespierre’a.

Ta rozprawa Salmonowicza przedstawia nam również inne, jak najbardziej współczesne, dzieła o rewolucji, które ukazały się ostatnio we Francji, w Anglii oraz w Stanach Zjednoczonych, w których podjęto rewizję dotychczasowego obrazu rewolucji i tego, co Solé nazwał «longue idolâtrie» historiografii jakobińskiej. Nowe spojrzenie na historię roku 1789 i lat następnych winno wyjść, zdaniem Salmonowicza, „z zakłętego kręgu historiograficznych sporów prawicy i lewicy francuskiej, wolne od dogmatów i tabu, z uwzględnieniem całej złożoności procesu historycznego”.

Francuzi znajdujący się jeszcze pod wpływem Marksa, świętują bez zastrzeżeń, dla nich rewolucja francuska jest matką rewolucji bolszewickiej. Nawet niektórzy będą mieli dla okropności rewolucji stosunek tolerancyjny, uważając je za „fakty życiowe” lub „konieczności historyczne”. Na przykład Claude Mazauric uważa, że stosunek do rewolucji winien być ukształtowany i motywowany nadal istniejącą i aktualną we Francji walką klas. Leon Schwarzenberg, b. minister zdrowia, usprawiedliwiając ponure dzieje okresu terroru we Francji, zauważa, że każda rewolucja musi mieć swoje ekscesy, których brak czyni cały jej proces podejrzanym. Od dziesięciu lat, a może nawet jeszcze wcześniej, daje się odczuć nasilenie krytycyzmu u francuskich czy innych kontynentalnych historyków, częściowo ulegających wpływom rewizjonistycznej szkoły angielskich i amerykańskich historyków. Z Francuzów na czoło wysuwają się F. Duret i D. Richet (praca pt. *La Revolution*), z Anglików należy przede wszystkim wymienić Alfreda Cobbana (również au-

¹⁶ S. Salmonowicz: *U progu wielkiej rocznicy. Rewolucja Francuska bez dogmatów, na marginesie książki: J. Solé: La Révolution en question*, Paris 1988. „Przegląd Historyczny” t.LXXX, 1989, z. 1. Por. *Ibid.*: *Czy Rewolucja Francuska się zakończyła*. „Lad”, nr 29, 18 VII 1989, gdzie autor wskazuje „blaski i cienie” epoki rewolucyjnej.

tora wydanej w 1929 r. młodzieńczej monografii o Burke'm i buncie przeciw XVIII stuleciu; II wydanie w 1960 r.).

Ta nowa fala historyczna dąży do wytłumaczenia tła wypadków inaczej niż to tradycyjnie się przyjęło. Przede wszystkim wybuch rewolucji tłumaczy się dążeniami szlachty francuskiej do zmniejszenia władzy królewskiej. Następnie dowodzi się, że chłopci francuscy bynajmniej nie cierpieli pod jarzmem feudałów, jak to było dotychczas przedstawiane. Podobne tendencje reprezentuje Simon Schama (z Harvardu), w najnowszej, wydanej w 1989 roku, pracy pt. *Citizens: A Chronicle of the French Revolution*, według którego obraz ancien régime'u jawi się w korzystniejszym świetle w porównaniu z tradycyjnymi historykami. Książka ta (948 s.) stała się w Stanach Zjednoczonych bestsellerem od kwietnia 1989 roku.

Jakież jest dzisiaj pogląd przeciętnego Francuza (un Français moyen) na wypadki tamtych lat. Przeprowadzony na wiosnę 1989 r. plebiscyt widzów telewizyjnych na tematy poruszone w filmie o Ludwiku XVI wykazał tylko 27% aprobujących ścięcie króla. Inne badania opinii publicznej wykazały, że aż 17% respondentów wypowiadało się za monarchią we Francji¹⁷.

Prezydent Mitterand, pragnąc uzyskać przychylność społeczeństwa dla rocznicy, proponował umieszczenie w Panteonie posągu Condorceta, wielkiego uczonego (według najprawdopodobniejszej wersji popełnił on w więzieniu samobójstwo, aby uniknąć stracenia). Drugim prezydenckim kandydatem do Panteonu miałyby być ks. Henri Grégoire (1750–1831) — rewolucyjny duchowny, katolicki członek Konwentu, propagator praw obywatelskich dla protestantów i Żydów. Ta druga kandydatura nie mogła zadowolić katolików, ponieważ ks. Grégoire (późniejszy rewolucyjny biskup diecezji Blois), przysięgał państwu, które nie uznawało władzy papieża. Jean-Marie kardynał Lustiger (Paryż), zażądał, aby uczcić 181 księży oraz trzech biskupów, zamordowanych w więzieniu przez rozpasany tłum we wrześniu 1792 roku. Ponadto grupy prawicowych katolików zaplanowały zorganizowanie w sierpniu 1989 r. wielkiej manifestacji antyrocznicowej, jako protestu przeciw rządowym uroczystościom.

Pomimo tych protestów wielkie uroczystości odbyły się w atmosferze wielkiej gali, napływu turystów z całego świata, przy licznym udziale gwiazd. Rzecznicy rewizjonizmu w sprawie rewolucji wnieśli pewną dozę gorzkiej refleksji, ale nie potrafili poważnie przeszkodzić na wielką skalę obchodzonej rocznicy. Premier Thatcher i w ogóle czynniki angielskie, wierne naukom Burke'a, wyrażały swe zastrzeżenia wobec Rewolucji Francuskiej,

¹⁷ Dane o rezultatach badania opinii zaczerpnięte zostały z bieżącej prasy amerykańskiej lub francuskiej (szczególnie z „Time” z 1 V 1989, informacje opracowane przez A. Tuttle'a).

prostując, że Prawa Człowieka nie narodziły się jak *deus ex machina* w 1789 r. — istniały przecież tradycje angielskie od 1215 r. — poza tym wyrażano wątpliwości co do generalnych pozytywów rewolucji, jak wielki terror i jego skutki (dyktatura Napoleona oraz imperialistyczne wojny).

Zresztą, czy rzeczywiście uroczystości dwusetlecia miały naprawdę za cel główny propagowanie jej wielkiego znaczenia historycznego, i to oświeczonego w duchu pozytywnym dla niej? Pamiętajmy, że z obchodami połączono omawianie i decydowanie doniosłych spraw politycznych i gospodarczych, mniej może Francji, co Europy, a nawet całego świata. W dniu 14 lipca zebrała się w Paryżu „wielka siódemka” — szefów najbardziej uprzemysłowionych państw świata. Do Paryża zjechali się, w liczbie czterdziestu, prezydenci i koronowani władcy z Afryki i Azji. Na posiedzeniach z udziałem gości na pewno nie roztrząsano dziejów czy wielkich wydarzeń okresu od 1780 r. i lat następnych. Załatwiano tam sprawy bieżące, a rewolucja była istotnie w cieniu, rocznica zaś stała się okazją lub pretekstem do zjazdu znakomitych osobistości. Obchody, pochody, iluminacja Pól Elizejskich itp. efekty miały na celu propagowanie prestiżu Francji. Nie było to przypadkiem, że na okres celebracyjny właśnie prezydent Francji został gospodarzem i przewodniczącym zjazdu „siódemki”. Paryż stał się stolicą świata.

Na koniec podejmiemy próbę oceny, czy i które argumenty Burke’a oraz totalna krytyka przebiegu i osiągnięć rewolucji francuskiej ostały się po upływie dwóch stuleci. Zaczniemy może od tych jego tez, które nie wytrzymały próby czasu. A więc przede wszystkim bezwzględny antyegalitaryzm, będący podstawą jego ideologii, jak również widzenie głębokiego sensu w podziale ludzi na klasy lub rangi. Idea powszechnego głosowania do parlamentu absolutnie nie przemawiała do niego. A jednocześnie był człowiekiem skłonny do litości, wrażliwym na ludzką biedę. Wierzył, jak wielu chrześcijan XVIII w., że ubogi winien czekać na szczęśliwą przyszłość w sensie wieczności. Był przeciwnikiem handlu niewolnikami, uważał jednak, że proces wyzwalania winien odbywać się stopniowo i że natychmiastowe zniesienie niewolnictwa mogłoby tylko cały proces przedłużyć. Uważał ponadto, że zniesienie handlu niewolnikami nie będzie mogło być dokonane bez zniesienia niewolnictwa w Indiach Zachodnich.

Można zauważyć w poglądach Burke’a, jak to określił Ayling, że wielkie zasady sprawiedliwości i słuszności były zawsze jego przewodnikiem, z tym że wymagały one ograniczeń ze względu na praktyczność i roztropność¹⁸.

Jego nienawiść do ateizmu, równie jak do modnego wówczas deizmu oraz do tych tendencji, które dzisiaj zwiemy sceptycyzmem lub agnostycyzmem, była związana z ostrą nietolerancją. Również jego poglądy na te-

¹⁸ *Op.cit.*, s. 285.

mat konieczności formalnego związku kościoła z państwem winny być chyba uważane za anachronizm w obecnym świecie, przynajmniej w obszarze naszej atlantyckiej kultury. Te wątki powtarzają się w *Rozważaniach*, jak również w innych jego dziełach.

W stosunkach osobistych był życzliwy dla ludzi. Uważał siebie za dobrego chrześcijanina. Natomiast w sprawach publicznych był twardy i z zimną krwią traktował wynaturzenia społeczne XVIII wieku. Opowieści o nędzy w Anglii uważał za przesadę i blagę.

Konserwatyści brytyjscy i amerykańscy pragną widzieć w Burke'u człowieka, na którym można by oprzeć się ideologicznie. Tak właśnie wypowiadają się w Stanach Zjednoczonych ruchy konserwatywne i neokonserwatywne. W tym duchu nastrojona jest praca Russella Kirka *The Conservative Mind* (New York 1953). Autor nie był znany, książka miała ograniczony zasięg. Jej wydawca obsługiwał klientelę zachowawczą. W „New York Times” ukazała się przychylna recenzja. Wkrótce książka zrobiła zawrotną karierę. Uzyskała wiele recenzji jak najbardziej pozytywnych. „Times” przekazał książkę do zaopiniowania współredaktorowi Whittaker'owi Chambers'owi (byłemu aktywiście partii komunistycznej, który po zerwaniu z komunizmem przyczynił się do zdemaskowania Algera Hissa, wyższego urzędnika Departamentu Stanu, oskarżonego o przekazanie wywiadowcy radzieckiemu tajnych dokumentów). Chambers nazwał pracę Kirka najdonioślejszą książką XX stulecia. Wkrótce (6 VII 1953) w „Timesie” poświęcono Kirkowi i jego książce obszernie omówienie. Podnoszono, że Kirk uznał Burke'a za arcyźródło ideologii konserwatywnej, za zwolennika tradycji i za bicz rewolucji („stalwart of tradition and scourge of revolution”)¹⁹.

Burke rozumiał, jak mało kto w owym czasie, że radykalna rewolucja, burząca doszczętnie podstawy dawnego ustroju, doprowadza do zamętu i nieszczęścia.

Następne osiągnięcie Burke'a w myśli politycznej — przy okazji krytyki rewolucji francuskiej — to zwrócenie uwagi na przesłanki racjonalistyczne, na których opierała się ta rewolucja, szczególnie w 1792 r. i latach następnych. Burke odrzucał filozofię jakobinów, opartą na gloryfikacji rozumu, jak również nową religię deistyczną, lansowaną przez Robespierre'a i innych przywódców rewolucji, powstałą pod wpływem filozofii wieku Oświecenia. Pragnęli oni bowiem budować nowe społeczeństwa na podstawie z góry przyjętych racjonalistycznych założeń. Krytyka polityki religijnej rewolucji oraz przesładowań Kościoła zyskuje aprobatę w XX w.

¹⁹ G. H. Nash: *The Conservative Intellectual Movement in America*, s. 21, 261, [w:] S. Blumenthal: *The Rise of the Counter-Establishment. From Conservative Ideology to Political Power*, New York 1988.

Pogląd, że rozum ma iść w parze z prawidłowością historii, został całkowicie odrzucony przez Burke'a. Głównym punktem jego politycznej myśli był pogląd, że każda sprawa, każdy projekt rozwiązania narastających w państwie problemów, winny być rozpatrywane i osądzone ściśle według współczesnego kontekstu. Burke doceniał wielkie, podstawowe zasady sprawiedliwości i słuszności, które winny przewodzić, ale z uwzględnieniem praktyczności i rozwagi.

Nie należy zapominać, że Burke był postacią wybitną w świecie politycznym Anglii, a ponadto, jak słusznie zauważył Cobban, należał do czołowych myślicieli politycznych tego kraju w XVIII wieku²⁰. Jeszcze przed wybuchem rewolucji we Francji pojęcie *L u d* wchodziło już w sensie nowoczesnym do słownika politycznego. *L u d* zaczął dopominać się o swoje prawa. Pojawiło się również nowe pojęcie *N a r o d u*. Czy Burke nie był jednym z pierwszych, który idee narodu zaczął rozwijać? Po wielu dekadach, już przez innych polityków i filozofów, idea ta została skierowana na nowe tory. Pojęcie narodowości zaczęło się emancypować²¹. Nie ulega wątpliwości, że Burke doceniał znaczenie narodowości, co było *n o v u m* w XVIII wieku.

Burke ukazuje się nam poprzez swoje pisma jako wróg rewolucji, burzącej ustalony porządek rzeczy. A jednak w niektórych wypadkach ten konserwatyista uznawał i aprobował pewne wydarzenia rewolucyjne w świecie. Były to jednak pozory, bo jak wynikało z jego rozważań, obrona rewolucji oznaczała potępienie tych, przeciwko którym dana „rewolucja” się zwracała. Angielska *The Glorious Revolution* (sławetna lub chlubna rewolucja) z 1688 r., walki o niepodległość w Ameryce Północnej, walki na Korsyce i wreszcie polskie wybuchy, mające na celu zachowanie niepodległości, cieszyły się jego sympatią. Ale to nie były, jego zdaniem, rewolucje, tylko odpowiedzi zbrojne na bezprawia dokonywane przemocą. Jeżeli żądał przyznania równouprawnienia dla Irlandczyków, równości i wolności religijnej, czynił to z pozycji zachowawczych, mimo że mogłoby to być nazwane żądaniem wywrotowym.

Był prekursorem jedności Europy. Sprzeciwiał się wszelkim krokom interwencjonalizmu jednego państwa w sprawy wewnętrzne drugiego. Nie uznawał też przenoszenia rewolucji z jednego kraju do drugiego.

Odrzucał mitologię rewolucyjną, która zaczęła powstawać na początku lat dziewięćdziesiątych XVIII wieku. Już w 1790 roku przewidział katastrofę

²⁰ A. Cobban: *Edmund Burke...*, s. XVIII.

²¹ *Ibid.*, s. XI. W sztuce teatralnej Bernarda Shaw'a o Joannie d'Arc biskup Bauvais podczas procesu nazwał poglądy Joanny nacjonalizmem. Jest rzeczą wątpliwą, czy termin ten mógł być wypowiedziany na rozprawie. Podobnie Burke nie mógł użyć tego terminu w swoich pracach, choć idea nacjonalizmu, podobnie jak za życia Burke'a, już istniała (*op.cit.*, s. 98).

rewolucji oraz bezmiar zbrodni popełnianych przez jej wodzów w poszczególnych okresach historii, a także wojskową dyktaturę²².

Burke pisał o Rewolucji Francuskiej w 1790 r. w swej głównej pracy *Reflections...* w samych jej początkach, ale i później, kiedy w różnych publikacjach uzupełniał swe wywody, odpowiednio do kolejności wypadków. W swych pismach był konsekwentny, traktował rewolucję we wszystkich jej okresach jako jedność, jako zło przejawiające się konsekwentnie i uporczywie od początku do końca. Późniejsi historycy zaczęli odróżniać w rewolucji dobre i złe fazy, blaski i cienie, choć tendencje do piętnowania rewolucji jako całości pokutowały przez cały wiek XIX. Przytoczmy przykładowo słowa Józefa de Maistre (1753–1821), konserwatywnego pisarza i filozofa francuskiego. „Niewątpliwie — pisał on w swym głównym dziele *Rozważania o Francji* — Rewolucja Francuska przechodziła różne okresy, jednak jej ogólny charakter nigdy nie uległ zmianie i nawet przy jej narodzeniu wszystko wskazywało na jej przeznaczenie. Było w niej to jakieś niewytłumaczalne delirium, ślepa gwałtowność, haniebna pogarda wobec wszystkich zasad ludzkiej przyzwoitości, nowego rodzaju niemoralność, kpiąca ze swych zbrodni, stawiająca ponad wszystko zuchwałe upodlenie wszelkiej logiki”²³.

Wydaje się, że potępienie całej rewolucji od jej początku do końca XVIII stulecia nie miałyby uzasadnienia w faktach historycznych. Choć można by przedłużyć okres nadający się do potępienia o wiele dłużej, mianowicie do wojen napoleońskich. Od pewnego czasu kształtuje się coraz wyraźniejsza opinia o Dwóch Rewolucjach. Wśród wielu u nas najnowszych publikacji w tej sprawie, zasługuje na wyróżnienie opinia Emanuela M. Rostworowskiego²⁴, który tę dwoistość wyraźnie podkreśla. Wyraża się ona przede wszystkim w eksponowaniu dwusetlecia Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela, której wiekopomne znaczenie uzyskało już powszechną aprobatę. Druga Rewolucja, rozpoczynająca się już około 1792 roku, nasuwa wiele zastrzeżeń i nie zasłużyła na powszechny consensus. Burke potępiał w czambuł rewolucję od samego jej początku. Sprawa ta dotyka innego, graniczącego

²² *Reflections...*, s. 342.

²³ J. de Maistre: *Considérations sur la France*, [w:] J. Lively ed., *The Works of Joseph de Maistre*, N.Y. 1965, s. 70. Z najnowszych polskich publikacji, wyrażających biegunowo odmienne opinie w sprawie rewolucji, J. Baszkiewicz: *Francuzi 1789–1794. Studium świadomości rewolucyjnej*, Warszawa 1989. Autor na s. 309, powołując się na ideę *revolution perpetuelle* Babeufa, dostrzega znaczną trwałość licznych cech rewolucyjnej świadomości. Kończy zaś książkę słowami: „Być może mamy prawo powiedzieć, że sprawa rewolucjonistów XX wieku — rozpatrywana w tej właśnie płaszczyźnie — jest tą samą sprawą, co w czasach ich ojców i dziadów. Sprawą ludzi zbuntowanych przeciwko przeszłości i przekraczających śmiało teraźniejszość”.

²⁴ E. M. Rostworowski: *Dwie Rewolucje*, „Tygodnik Powszechny” nr 29, 16 VII 1989.

z poprzednim zagadnieniem, czy w ogóle taka rewolucja była potrzebna lub konieczna, czy nie była za kosztowna. Ostatnio krytyczny nurt historyków anglosaskich, za którym opowiadają się coraz liczniej historycy francuscy, ocenia wyjątkową wartość burke'owskich tez, opowiadających się kategorycznie przeciw abstrakcyjnym teoriom stosowanym do rządzenia światem. Należałoby więc zgodzić się z jego protestem przeciw przewrotom, przekreślającym wszelkie dokonania poprzednich pokoleń przy pełnej pogardzie dla przeszłości, a jednocześnie głoszącym narodziny nowego świata, rozpoczynającego swe życie od początku, czyli od zera. Te myśli skłaniają niewątpliwie do głębokiej zadumy.

SUMMARY

The main focus of the essay is the question of the contemporary validity of the views of Edmund Burke on French Revolution contained in his *Reflections on the Revolution in France* (1790). The opening section of the paper presents the figure of Burke as a writer and philosopher concentrating on these chapters from his biography which influenced his social views. The second section discusses the origin of his work showing the immediate source and inspiration in its inception as well as the way the moment of its creation exerted influence upon the opinions it contains. Further, the main ideas in Burke's work are discussed summarizing his views on the essence of revolution. The place his work occupies in the history of political doctrine and the shaping of modern conservative doctrine are studied. The last section is a critical review of Burke's ideas on the course and achievements of the Revolution in France. His unquestionable accomplishment in his turning attention to rational concerns that the Revolution was based upon. His forecasting of the fall of the Revolution and its turning into a military dictatorship is worth mentioning. The author of the *Reflections* presented some interesting views on the concept of the nation and the idea of European unity which are both worth studying.